

Tematyczne medytacje

NIEDZIELA



ŻEBY PANOWAŁ

NA ZIEMI JAK W NIEBIE

43^e Pèlerinage de Pentecôte
de Paris à Notre-Dame de Chartres

7, 8 et 9 juin 2025



Świat będzie przekształcony przez świętych

Drodzy pielgrzymi,

Po świętym Benedykcie, który dał nam regułę życia, zajmijmy się teraz tym, jak według niej żyć i jak zrealizować nasze osobiste nawrócenie. **Bo cóż nam po pragnieniu zmiany świata, jeśli nie zaczniemy od zmiany samych siebie?**

Christianitas – źródło świętości

Może jednak pomyślicie: tematem tegorocznej pielgrzymki jest christianitas, zaangażowanie świeckich na rzecz dobra wspólnego, działanie w służbie Chrystusa Króla... Dlaczego więc mówimy tutaj o osobistej świętości?

Ponieważ, drodzy pielgrzymi, nie wolno nam zapominać o jednym punkcie fundamentalnym: **Chrystus nie może panować w naszych społeczeństwach, jeśli nie znajdą się święci, którzy uczynią Go królem.** Tak wyraził to papież Jan Paweł II:

*„Nie popełniajcie błędu, wierząc, że można zmienić społeczeństwo zmieniając po prostu zewnętrzną strukturę lub starając się przede wszystkim o zaspokojenie potrzeb materialnych. **Trzeba zacząć od zmiany samego siebie, kierując szczerze swoje serce ku żywemu Bogu, odnawiając się moralnie, niszcząc w swoim sercu korzenie grzechu i egoizmu.** Człowiek przemieniony przyczynia się skutecznie do przemiany społeczeństwa.”*

Christianitas jest bowiem źródłem świętości chrześcijan. Gdybyśmy głęboko żyli Ewangelią, to życie teologiczne w nas promieniowałoby we wszystkich naszych dziełach, naszej pracy, naszej roli ojca czy matki rodziny, naszym zaangażowaniu w społeczeństwo. To święci przekształcają społeczeństwo! Gdybyśmy byli mocniej zakorzenieni w Jezusie Chrystusie, coraz trudniej byłoby nam znieść Jego ignorowanie lub lekceważenie w świecie. Zadajmy sobie pytanie: czy brak zainteresowania, które mamy dla społecznego panowania Jezusa Chrystusa, nie wynika z faktu, że On nie króluje w pełni w nas samych, w naszym sercu, i że potrzebne jest nawrócenie?

Gdybyśmy, jako chrześcijanie, byli bardziej rozkochani w Chrystusie, byłibyśmy tym światłem świata, tą solą ziemi, o której mówi Ewangelia. Świat pogrążony jest w ciemnościach, jest jak potrawa bez smaku. Naszym zadaniem jest wniesienie odrobiny światła do tego świata, odrobiny soli! Dlatego musimy unikać tego, aby nasze światło było ukryte, aby nasza sól stała się mdła.

Konieczność nawrócenia

W 1969 roku papież Benedykt XVI, wówczas jeszcze tylko kardynał Ratzinger, powiedział w niemieckim radiu coś, co brzmi jak prawdziwe proroctwo:

*„Myślę, a raczej jestem tego pewien, że przyszłość Kościoła będzie pochodzić od ludzi głęboko zakorzenionych w wierze, którzy będą żyć nią w pełni i w sposób czysty. Nie będzie pochodzić od tych, którzy bezrefleksyjnie dostosowują się do bieżących czasów, ani od tych, którzy jedynie krytykują, zakładając, że to oni sami są nieomylnymi punktami odniesienia. Nie będzie pochodzić także od tych, którzy wybierają drogę łatwizny, którzy starają się unikać trudu wiary i uznając za fałszywe, przestarzałe, tyrańskie lub legalistyczne wszystko, co jest nieco wymagające, bolesne lub wymaga poświęcenia. **Nie: przyszłość Kościoła, jak zawsze, zostanie ukształtowana przez świętych.**”*

Trzeba więc zrozumieć, jak jest konieczne dla każdego z nas głębokie, radykalne i nieustanne nawrócenie. Oczywiście dla kogoś, kto żyje w ciężkich grzechach, wydaje się to oczywiste. Ale co oznacza „nawrócić się” dla „zwykłego” chrześcijanina, który kocha Boga i próbuje wypełniać Jego wolę, mimo swojej słabości i upadków?

Święty Augustyn tłumaczy nam, że każdy ciężki grzech jest zasadniczym odwróceniem się od Boga i Jego nieskończonej dobroci, by zwrócić się w stronę stworzeń: „*aversio a Deo, conversio ad creaturam*”. Jeśli więc grzech jest odejściem od Boga, jakby zejściem z wytyczonej drogi, to musimy przez cały czas wracać do Boga – to właśnie jest pierwotne znaczenie słowa „nawrócenie”. Nawrócić się to zmienić stronę, ponownie stanąć po stronie Boga.

Problem w tym, że bycie po stronie Boga nie zawsze jest najbardziej wygodne... Bycie po stronie Boga jest trudne, wymagające, a czasem obciążające. Jezus nie narodził się w pałacu i nie obiecuje także

nam życia na zamku. Oto radykalizm Ewangelii:

„Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie swój krzyż i niech Mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z powodu Mnie, znajdzie je.” (Mt) Ale ta wymagająca droga jest również drogą prawdziwego szczęścia, prawdziwej wolności, jak mówi święty Paweł: *„Sądzę, że cierpień obecnego czasu nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić.” (Rz).*

Tak, to trudne, ale jakie piękne!

Więc konkretnie, co mamy robić?

Narzucić sobie regułę życia

Jednym z najskuteczniejszych sposobów na to, by się zmienić, jest narzucenie sobie samemu pewnych zmian. Chrześcijanin aktywny, i wykonawca swego zbawienia, nie czeka biernie na to, aż wydarzenia lub starość skłonią go do nawrócenia. Bierze inicjatywę w swoje ręce. **Taki jest cel reguły życia, którą wybieramy, by narzucić ją sobie dobrowolnie, by organizować swoje życie zgodnie z tym, co jest dla nas naprawdę ważne.**

Dobra reguła życia powinna spełniać kilka warunków:

- **1:** Powinna być owocem **miłości**, czyli świadomości, że jedynie życie z Chrystusem jest warte przeżycia. Wtedy nie będzie ono dla nas pręgiem, lecz **znakiem wyboru**, autentycznego pragnienia życia tak, jak tego Bóg od nas wymaga;
- **2:** Powinna być osobista, dopasowana do każdego indywidualnie. Nie celujcie od razu zbyt wysoko, inaczej ryzykujecie, że zrezygnujecie ze wszystkiego już pierwszego dnia! Nie wahajcie się poprosić o pomoc księdza;
- **3:** Powinna być precyzyjna – nie chodzi o ogólne postanowienia („Postanawiam zostać świętym!”), ale o postawienie sobie konkretnych, precyzyjnych celów;
- **4:** Powinna być zrównoważona, obejmując **cztery główne aspekty naszego życia: życie duchowe poprzez modlitwę; życie intelektualne poprzez formację; wolę poprzez walkę duchową; oraz uwagę poświęconą obowiązkom stanu.**

Pierwszy punkt: karmić swe życie duchowe

Dbam o solidne i regularne życie duchowe – nie tylko przez trzy dni w roku podczas pielgrzymki! Życie duchowe jest oczywiście darem Boga, **ale nasza codzienna wierność jest dla tego daru żyznym gruntem.**

Konkretne pomysły:

- *Podjąć na nowo modlitwę poranną i wieczorną.*
- *Mieć czas na medytację (modlitwę w ciszy).*
- *Codziennie odmawiać różaniec.*
- *Zobowiązać się do spowiedzi co miesiąc.*
- *Uczestniczyć we Mszy świętej raz w tygodniu oprócz niedzieli.*
- *Zapisać się na rekolekcje w klasztorze przed końcem roku.*
- *Raz w miesiącu adorować Najświętszy Sakrament.*

W ten sposób będziemy coraz bardziej żarliwi: „Przyszedłem rzucić ogień na ziemię – powiedział Jezus – i jakże pragnę, aby już zapłonął!”

Drugi punkt: kształtować swój umysł

Kształtuję swój intelekt. Ilu chrześcijan w wieku 20, 30 czy 50 lat zadowala się wiedzą wyniesioną z katechezy przed pierwszą komunią świętą! Jeśli tak wielu ludzi odchodzi od wiary i praktyk religijnych, to także dlatego, że nie znają swojej wiary. Jeśli mając 50 lat, stawiam sobie pytanie, a jedyna odpowiedź, jaką znajdę, to mgliste wspomnienie z dzieciństwa, w końcu umieszczę Jezusa w tej samej kategorii co „wrożkę zębuszkę”, „świętego Mikołaja” czy „wielkanocne dzwony” – w kategorii miłych bajek dla dzieci, które jednak nie odpowiadają na moje dorosłe problemy.

Nie możemy się oszukiwać. Biorąc pod uwagę czas marnowany na błahostki w naszym życiu, byłoby naprawdę niezwykle, gdybyśmy nie znaleźli czasu na przeczytanie jednej czy dwóch książek rocznie! Pomiedzy dwiema lekkimi powieściami, między dwiema godzinami spędzonymi na YouTube, powinniśmy znaleźć czas na książkę o życiu świętego lub taką, która nauczy nas czegoś rzeczywistego o Bogu. Na przykład, poświęcając dziesięć minut każdego wieczoru na czytanie czegoś wartościowego, w ciągu miesiąca przeczytasz całą książkę!

Konkretne pomysły:

- *Zapisuję się na grupę formacji chrześcijańskiej w mojej okolicy na wrzesień.*
- *Wybieram się tego lata na wyjazd formacyjny.*
- *Kupuję książkę literacką i czytam ją tego lata.*

Trzeci punkt: wzmacnianie woli przez walkę duchową

Kształtuję swą naturę. Mówi się, że łaska nie niszczy natury, nie zastępuje jej, lecz na niej się opiera, aby ją wnieść na wyższy poziom. Nie mogę ograniczać się jedynie do modlitwy do Boga, muszę także działać i podejmować wysiłek. Posłuchajmy, co na ten temat mówi św. Paweł: „*Czyż nie wiecie, że na stadionie wszyscy biegacze biegną, lecz tylko jeden otrzymuje nagrodę? Tak biegnijcie, abyście ją otrzymali. Każdy, kto staje do zawodów, wszystkiego sobie odmawia; tamci, aby zdobyć koronę przemijającą, my zaś – nieprzemijającą.*”

Oto kilka wskazówek:

- *Dobra organizacja dnia: wstawanie wcześnie rano, kładzenie się spać o stałej porze i dbanie o odpowiednią ilość snu.*
- *Dbanie o higienę życia: zdrowy duch w zdrowym ciele. Uprawianie sportu, walka z uzależnieniami (papierosy, słodczy, niezdrowe jedzenie, alkohol, smartfony, pornografia...).*
- *Odniesienie do technologii: nie być niewolnikiem urządzeń technologicznych, umieć odłączyć się od telefonu i ekranów wszelkiego rodzaju, zachować pewną prostotę w codziennym życiu.*
- *Zidentyfikowanie w swoim życiu częstych okazji do grzechu i radykalne ich wyeliminowanie.*
- *Przywrócenie miejsca pokucie i umartwieniu w naszym życiu: małe dobrowolne wyrzeczenia wzmacniają naszą duszę i przygotowują nas na większe wyzwania!*
- *Bycie przykładem: wiarygodność naszych ideałów zależy od naszej postawy. Musimy być na miarę ideału, który reprezentujemy: wierność małżeńska, unikanie oszczerstw, uczciwość, moralność, życie duchowe.*

Czwarty punkt: obowiązki stanu

Wreszcie, nie zapominajmy, że świętość, którą Bóg dla nas pragnie, nie jest oderwana od rzeczywistości, lecz wiedzie przez bardzo wierne wypełnianie naszych obowiązków stanu. To właśnie w wierności tym obowiązkom buduje się nasza świętość. Ale obowiązki stanu to także nasze obowiązki jako chrześcijan w świecie. Dlatego w naszej regule życia niezbędne jest, aby uwzględniała ona działalność misyjną dostosowaną do każdego.

Konkretne wskazówki:

- ***Jeśli jestem w małżeństwie: mój stan małżonka i rodzica jest moim pierwszym obowiązkiem stanu.*** Bycie wiernym obietnicom małżeńskim; poświęcanie czasu rodzinie i małżonkowi. Poświęcanie wystarczająco dużo czasu na wychowanie dzieci; nie zrzucanie wychowania dzieci na szkołę i harcerstwo; modlitwa z dziećmi, dawanie im dobrego przykładu; rozmawianie z nimi, zabawa z nimi.
- ***Refleksja nad moim zawodem: czy jest on zgodny z moją wiarą? Czy działam jak chrześcijanin w swojej pracy, na studiach?***
- ***Bez względu na zaangażowanie w swoim życiu na rzecz Kościoła, ewangelizacji i dobra wspólnego. Poświęcanie swojego czasu i pieniędzy na szlachetne cele (stowarzyszenia, grupy młodzieżowe, szkoły, parafie, ruchy...).***

Zakończenie

Potrzebujemy mężczyzn i kobiet, którzy są zdolni do zaangażowania się na rzecz dobra wspólnego. A

w tym celu **trzeba być moralnie ugruntowanym i duchowo ożywionym**. Ilu ludzi zagubiło się w swoim zaangażowaniu, ponieważ brakowało im formacji, ponieważ brakowało im cnót, ponieważ brakowało im życia duchowego. Zatem dość już aktywizmu, który wierzy, że może obejść się bez formacji! Dość imprez katolickich, gdzie już o 22:30 jesteśmy pijani – czas na godność! Dość pornografii i wypaczonych praktyk seksualnych – czas na czystość! Dość dyskusji nieśmiałych lub przeciwnie, prowokacyjnych – czas na prawdę! Dość haniebnych kompromisów – czas na prawdziwą roztropność! Potrzebujemy świętych, nie perfekcyjnych, bo tylko Bóg jest doskonały, ale mężczyzn i kobiet dążących do dobra, świadomych swej słabości, i niezachwianie przywiązanych do Chrystusa Króla, przez modlitwę i sakramenty, pewnych, że On może uczynić z nich świętych, świętych, których tak potrzebuje świat. A to jest możliwe! Skorzystajmy więc z tej Mszy świętej na Zesłania Ducha Świętego, aby dokonać rewizji swoich poglądów i zainicjować powrót duszy do Boga.